

*Janusz T. Hryniewicz**

GOSPODARCZE ŹRÓDŁA GLOBALNEGO PRZYWÓDZTWA USA I POZYCJA EUROPY WSCHODNIEJ W PERSPEKTYWIE 10–15 LAT

Przedmiotem artykułu jest analiza gospodarczych podstaw Pax Americana w perspektywie 10–20 lat i opis przyszłego miejsca Europy Wschodniej (Nowej Europy) w konstelacji interesów USA. Głównymi czynnikami mocy geopolitycznej są: bogactwo – całkowite i per capita – produkcja wyrobów wiodących i innowacje. Analiza pozycji różnych państw w rozwoju nowej gospodarki (gospodarki opartej na wiedzy) dowodzi, że w ciągu najbliższych 20 lat USA będą najważniejszym mocarstwem zachodniego świata. Miejsce Europy Wschodniej w Pax Americana będzie konsekwencją jej raczej słabego powiązania z interesem narodowym USA.

Słowa kluczowe: moc geopolityczna, USA, Pax Britannica, Pax Americana, Europa Środkowo-Wschodnia

Sposoby interpretacji pozycji hegemonu globalizacji

Na fenomen przywódczej roli w procesie globalizacji można spojrzeć przez pryzmat odgórnego tworzenia się zjawiska władzy geopolitycznej oraz pod kątem uzurpacji. I tak np. teoria „centrum–peryferie” głosi, że władza geopolityczna danego państwa jest następstwem potęgi ekonomicznej i militarnej. Potęga ta jest wykorzystywana w celu utrwalenia stosunków ekonomiczno-politycznych utrzymujących niedorozwój innych państw i pozwalających na czerpanie korzyści z tego tytułu (Amir 1974; Evers, Vogan 1987; Frank 1987; Hardt, Negri 2005; Prebisch 1959; Wallerstein 2007). Odmienne punkt widzenia mówi o oddolnym kształtowaniu się władzy geostrategicznej, która jest funkcją gotowości państw do akceptacji przywódczej roli jednego z nich. Państwa o wyraźnie mniejszej potędze są zainteresowane opanowaniem chaosu światowego rynku i stosunków politycznych. Hegemon gwarantuje stabilność reguł i trwałość instytucji międzynarodowych. Daje to, czego rynki nie są w stanie dać, tj. zajmuje się dystrybucją zasad sprawiedliwości (Chase-Dunn, Kawano, Brewer 2000). Jakkolwiek oba te punkty widzenia mają dobre uzasadnienie empiryczne, w tym opracowaniu większy nacisk będzie położony na drugi z nich.

* Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych Uniwersytetu Warszawskiego, Euroreg, ul. Krakowskie Przedmieście 30, 00-927 Warszawa; e-mail: hryniec@poczta.onet.pl

Źródła mocy geopolitycznej: gospodarka, struktura, sieć

Moc geopolityczna jest zjawiskiem dość niejednoznacznym i trudno uchwytym. Jeden z klasyków geopolityki, Carlo Jean, zwraca uwagę, że składają się na nią nie tylko siła zbrojna czy gospodarcza, ale także niepoddające się oszacowaniu jakościowemu takie elementy, jak np. wiarygodność, pokrewieństwo etniczne, kulturowe, ideologiczne, położenie geograficzne, dostępność surowców itp. Wśród nich wyróżnić można tzw. nienaruszalne czynniki potęgi, tj. siłę gospodarczą i wymiar symboliczny, czyli wiarygodność, prestiż i zaufanie do danego państwa (Jean 2003, s. 111–113). Z kolei Paul Kennedy, w efekcie dość obfitego przeglądu różnych czynników potęgi politycznej, dochodzi do wniosku, że dla mocy politycznej najważniejsza jest wielkość udziału danego państwa w gospodarce światowej (Kennedy 1994). Pogląd taki wydaje się być dość przekonujący, ponieważ nie ulega wątpliwości, że sprawność w tworzeniu bogactwa na użytek sił zbrojnych i dobrobytu własnych obywateli jest ważnym czynnikiem prestiżu międzynarodowego i skłonności do naśladowania przez inne państwa, a także zabiegania przez nie o współpracę i poparcie. O priorytetowym znaczeniu czynnika gospodarczego dla potęgi geopolitycznej są przekonani również polscy badacze, stwierdzając, w oparciu o zmniejszający się udział USA w światowym PKB, że świat jednobiegunowy dobiega kresu (Białek, Oleksiuk 2009, s. 34).

W relacjach międzynarodowych siła jest pochodną pieniądza. Zobaczmy, o jakie pieniądze tu chodzi. I tak np. w 2008 r. budżet wojskowy USA stanowił 4,8% PKB tego państwa (Agencja Lotnicza 2008). Dla zobrazowania wielkości tej liczby warto dodać, że w tym samym roku polski PKB stanowił 3,75% PKB USA (Obliczenia własne na podstawie United Nations 2008, ceny bieżące w USD). Bezwzględna wielkość bogactwa krajowego ma fundamentalne znaczenie, bowiem wobec wzrostu kosztów uzbrojenia niektóre dość proste urządzenia wojskowe dla mniejszych, a zwłaszcza biedniejszych, państw są w zasadzie niedostępne. I tak np. w czasach II wojny światowej koszt tony łodzi podwodnej wynosił 5,5 tys. USD, w latach dziewięćdziesiątych natomiast – 1,6 mln USD; myśliwce kosztują 100 razy więcej, a bombowce 200 razy więcej (Kennedy 1994a, s. 432).

Jednak bogate kraje mogą przeceniać własne możliwości, stawiając sobie za wiele zbyt ambitnych celów, jak to miało miejsce w USA za prezydentury George'a Busha Jr. Wtedy, jak pisze Christopher A. Preble, zła polityka może obniżyć prosperity i prowadzić do spadku potęgi gospodarczej i politycznej (Preble 2009). Podobny pogląd wyraża Fareed Zakaria, analizując pozycje i perspektywę imperium USA. Dla siły imperium kluczowy jest stan gospodarki i jej przyszły dynamizm. Utrzymaniu siły imperialnej przeciwdziałają polityczne dysfunkcje wewnętrzne w USA. Ponadto USA powinny zmienić politykę międzynarodową wobec wyłaniających się nowych potęg na bardziej multilateralną (Zakaria 2008).

Pieniądze są ważne, ale nie zawsze duże bogactwo daje równie dużą moc geopolityczną. Do tego, żeby tak się stało, potrzebna jest innowacyjność, produktywność i atrakcyjność dóbr tworzonych w danym państwie. Jak pisze autor *Mocarstw świata*, dynamika powstawania i zmiernych imperiów napędzana jest wydarzeniami

w gospodarce i technice. Przełomy intelektualne i wzrost innowacyjności lub jej relatywny spadek poprzedzają wzrost potęgi lub upadek imperiów (Kennedy 1994a, s. 428–429). W ramach kapitalistycznego podziału pracy można wyróżnić centralne i peryferyjne procesy produkcyjne. Peryferyjne procesy produkcyjne tworzą produkty peryferyjne, a procesy centralne są źródłem produktów wiodących. Cechuje je zarówno nowość, jak i znaczący udział w światowym rynku towarów. W XVIII w. procesem centralnym była produkcja tekstylna, a w 2000 r. były nimi np. produkcja oprogramowania, farmaceutyków czy inżynieria genetyczna (Wallerstein 2007, s. 47–49). Wytwarzanie produktów wiodących charakteryzuje większa wydajność pracy, a rzadkość lub monopol na ich produkcję są podstawą wysokich cen i bogactwa wytwarzających je państw. Państwa te uzyskują duże nadwyżki, które mogą być przeznaczone na finansowanie wpływów politycznych i siły militarnej.

Wielkość i efektywność gospodarki nie zawsze ma wprost proporcjonalny związek z geopolityczną mocą sprawczą. Może być tak, że sojusze wielostronne, traktaty międzynarodowe oraz szerokie związki gospodarcze dużego partnera z kilkoma nieco mniejszymi wiążą możliwość wyboru i uzależniają od poparcia mniejszych partnerów. Taki sposób postępowania był widoczny, gdy „ojcowie założyciele” UE zastanawiali się nad rolą Niemiec, państwa większego i silniejszego od innych, w przyszłej Europie. „Osadzenie” Niemiec w Europie Zachodniej rozpoczęto od integracji przemysłów obronnych Niemiec i Francji. Jak dotąd usiłowania te okazały się skuteczne. Widać więc, że nie tylko wielkość gospodarki i jej efektywność, ale także struktura powiązań mają wpływ na kształt sceny geopolitycznej i moc sprawczą jej aktorów.

Prominentny praktyk i zarazem teoretyk geopolityki światowej, Henry Kissinger, pokazał, że podobne zabiegi były stosowane w Europie już wcześniej i okazały się dość skuteczne. Poddał on analizie tzw. „koncert mocarstw” w polityce europejskiej w latach 1815–1914. W koncercie mocarstw rolę dyrygentów grały trzy państwa: Wielka Brytania, Austria i Rosja. Prawno-międzynarodowa infrastruktura dla koncertu mocarstw została ukształtowana na kongresie wiedeńskim (1815). Utworzono tam nowy europejski porządek polityczny w taki sposób, aby żadne z państw uczestniczących nie czuło się nazbyt pokrzywdzone i by wszystkie były mniej więcej jednakowo silne. W tym celu podjęto trud konsolidacji – ale nie zjednoczenia – Niemiec, które zdaniem Kissingera byłyby za silne i mogłyby łatwo ulec pokusie naruszenia równowagi. Powstała w ten sposób konstrukcja mogła być obalona bardzo dużym wysiłkiem, ponieważ wymagałoby to współdziałania kilku państw. Organizowane później spotkania pokongresowe trochę przypominały europejski rząd. W efekcie – poza incydentem wojny krymskiej (1854) – aż do 1914 r. między trzema wiodącymi uczestnikami koncertu mocarstw nie było starć zbrojnych (Kissinger 1996, s. 83–95). Odnotujemy także, że cytowany tu klasyk i praktyk geopolityki stwierdza, że są dwa czynniki trwałej równowagi międzynarodowej: siła fizyczna i moralna (poczucie wspólnych wartości). Ta druga wydaje się ważniejsza (Kissinger 1996, s. 83).

Z kolei zdaniem Romana Szula „o międzynarodowych stosunkach politycznych decydują dwa czynniki: struktury i idee. Struktury to relacje siły między poszcze-

gólnymi podmiotami politycznymi – państwami, narodami, władcami, grupami interesu itp. Natomiast idee to pomysły, jak do tych relacji się odnieść” (Szul 2010, s. 42). Idee decydują m.in. o tym, czy silne państwo podejmie ekspansję i jak państwo słabsze się do niej odniesie. Zdaniem tego autora dzieje świata wypełniają cywilizacje i w ramach każdej z nich można znaleźć podział na wiodące centrum i nieco gorzej prosperujące peryferie. Stosunki między nimi mogą być oparte na dominacji, ale mogą także mieć równoprawny charakter. Zależy to od kombinacji czynników ideowych i strukturalnych (Szul 2010). Wynika stąd, że dla porządku geopolitycznego ważne jest, w jaki sposób idee są przekształcane w strategię postępowania oraz jak silna jest determinacja na rzecz ich realizacji. Może się zdarzyć, że determinacja w zakresie realizacji strategii stanie się źródłem siły geopolitycznej, nieproporcjonalnie dużej wobec posiadanych zasobów materialnych. Dowodzi tego przykład ZSRR i jego roli w zwycięstwie nad III Rzeszą. W fundamentalnym dziele Normana Daviesa na temat II wojny światowej, w którym autor analizuje m.in. wielkość dostaw alianckich dla ZSRR, możemy przeczytać, że „rola Sowietów w tej wojnie była ogromna, a rola Zachodu godna szacunku lecz skromna” (Davies 2008, s. 624). W roku 1940, poprzedzającym atak Niemiec, w wymiarze bezwzględnym PKB przeważał ZSRR – 420 091 mln dolarów międzynarodowych¹, Niemcy – 377 284 mln. Natomiast PKB ZSRR per capita wynosił 2217 dolarów międzynarodowych wobec 5403 – w Niemczech. Potencjał niemiecki był dodatkowo wzmacniany przez gospodarki państw okupowanych np. takich potęg jak Francja. Potem ZSRR stał się jednym z dwu wielkich mocarstw. W szczytowym okresie zimnej wojny (w 1952 r.) jego PKB wynosił 545 792 mln międzynarodowych dolarów, sojusznicy Chin – 305 854 mln, natomiast USA – 1 625 245 mln, a 12 sojusznicy państw Europy Zachodniej – 1 408 010 mln (Maddison 2008). W przeliczeniu PKB per capita dominacja Zachodu była też dość wyraźna, np. ZSRR – 2937 dolarów, USA – 10 316 dolarów (czyli prawie 1:4). Jak widać kombinacja: silnej determinacji, bomby atomowej i silnych związków między własnymi sojusznikami dała ZSRR o wiele większą moc sprawczą, niżby to wynikało z jego udziału w gospodarce światowej i bogactwa obywateli. Odnotujmy zatem, że źródłem potęgi ZSRR była inna kombinacja czynników mocy geopolitycznej niż ta, która wykreowała USA na przywódcę świata zachodniego.

Interesujący i zarazem inspirujący przykład analizy strukturalnej znajdujemy u trzech autorów amerykańskich, którzy badali procesy globalizacji gospodarczej od 1795 roku. Pierwsza fala globalizacji wiąże się z dominacją Wielkiej Brytanii. Druga fala globalizacji nadchodzi po 1918 r., z trzecią mamy do czynienia od 1975 roku. Zobaczmy, jak autorzy wiążą czynniki strukturalne z ideowymi. Miernikiem globalizacji był udział wymiany handlowej w światowym PKB. Globalizacja handlu jest możliwa wtedy, gdy porządek światowy jest w miarę stabilny. Najlepszym wyjaśnieniem przyływów i odpływów globaliza-

¹ Autor tych obliczeń, Angus Maddison, posługuje się tzw. dolarem międzynarodowym. Jest to jednostka odniesiona do parytetu siły nabywczej USD w 1990 r. Na temat metodologicznego zaplecza tych obliczeń zob. Maddison 2001, s. 171.

cji handlu jest hegemoniczna stabilność lub jej brak. Zobaczmy teraz, jak działają czynniki ideowe. Hegemonia jednego lub kilku państw daje to, czego rynki same wytworzyć nie mogą, a mianowicie dystrybucję sprawiedliwości. Państwo hegemoniczne ma wybitny udział w tworzeniu intelektualnego zaplecza dla tworzenia norm prawa międzynarodowego, wywiera wpływ na instytucje międzynarodowe, aby działały zgodnie z jego zasadami, i wreszcie dysponuje siłą wystarczającą do zabezpieczenia i egzekwowania tych ustaleń. Po 1918 r. spadły m.in. koszty transportu, co stworzyło bazę pod drugą falę globalizacji, ale Wielka Brytania już nie mogła być hegemonem, a Stany Zjednoczone, które miały gospodarcze podstawy do zajęcia jej pozycji, nie chciały się tego podjąć. Wytworzyła się próżnia, która prowokowała do walki o władzę i światowe przywództwo, co doprowadziło do II wojny światowej (Chase-Dunn, Kawano, Brewer 2000). Dodajmy, że sprzyjający globalizacji porządek światowy nie musi być zgodny z interesami wszystkich uczestników, wystarczy, że jest przewidywalny.

Pax Britanica i Pax Americana oraz wnioski dla określenia gospodarczych źródeł mocy geopolitycznej

Termin Pax Americana oznacza, że w międzynarodowych stosunkach gospodarczych i politycznych USA zajmują dominującą pozycję. W trakcie dalszych rozważań postaramy się w oparciu o wyszczególnione wcześniej czynniki mocy geopolitycznej zdiagnozować geopolityczną pozycję USA i zastanowić się nad jej najbliższą przyszłością. Według prognoz z 2006 r. udział USA w światowym PKB w roku 2020 ma wynosić 19,0%, Chin – 19,4%, a EU – 19,1% (Economist 2006, s. 9). Według nowszych prognoz w roku 2025 PKB USA będzie stanowił 82,4% PKB Chin.

Tab. 1. Projekcja PKB według parytetu siły nabywczej, w bilionach USD (przy przyjęciu za constans siły nabywczej dolara w 2009 r.)

Państwa	2011	2025	2050
USA	15 051,17	21 010,83	38 060,89
Chiny	10 656,45	25 501,22	57 784,54
Indie	4 412,91	10 721,09	41 373,68
Japonia	4 322,31	5 535,43	7 641,40
Rosja	2 948,64	4 635,98	7 422,46
Brazylia	2 265,08	3 950,27	9 771,54
Wielka Brytania	2 338,80	3 208,02	5 616,50
Niemcy	3 108,00	3 834,14	5 629,18
Francja	2 235,54	3 046,22	5 339,13
Włochy	1 962,14	2 557,97	3 805,81

Źródło: PwC main scenario model projections for 2010–50, cyt. za: *Guardian News and Media*; <http://www.guardian.co.uk/news/datablog/2011/jan/07/gdp-projections-china-us-uk-brazil#data>, dostęp 25.09.2011.

Jak na razie Pax Americana ma dość solidne podstawy gospodarcze, pozycja USA jest wyraźnie dominująca. Przewidywania na 2025 r. pokazują jednak wy-

rażną erozję dominacji gospodarczej USA i wiodącą rolę Chin. Można sądzić, że przy dalszej bierności politycznej UE, świat w 2025 r. będzie miał dwu hegemonów o mniej więcej porównywalnej sile. Wniosek taki byłby jednak przedwczesny, bowiem – jak pamiętamy z poprzedniego fragmentu rozważań – wielkość gospodarki nie przekłada się automatycznie na moc geopolityczną. Żeby lepiej zrozumieć przekształcenie pieniądza w potencjał polityczny odwołam się do analogii z dość dobrze opisanym imperium brytyjskim. Zobaczymy, jak kształtowały się kluczowe wskaźniki gospodarcze w fazie rozkwitu i schyłku mocy politycznej Wielkiej Brytanii, po to, żeby w oparciu o wykryte prawidłowości zarysować najbliższą przyszłość Pax Americana. **Na czym polega metoda i do czego ma doprowadzić?** Wiemy, jak wyglądał i mniej więcej kiedy się skończył Pax Britanica. Zestawimy zatem informacje o Wielkiej Brytanii i innych możliwych jej konkurentach, a następnie zobaczymy, co miała Wielka Brytania, gdy dominowała nad nimi, i czego im brakowało. Wyciągniemy stąd wniosek, że to, co miała Wielka Brytania, a czego inne państwa miały mniej lub w ogóle nie miały, jest w miarę reprezentatywnym zestawem czynników tworzących moc geopolityczną. Następnie czynniki te zastosujemy do analizy współczesności i bliskiej przyszłości.

Wielka Brytania już na początku XIX w. cieszyła się statusem dominującej potęgi światowej, potem dominacja się zwiększała, a pod koniec wieku rozpoczęła się jej erozja. Podstawą dominacji politycznej była wiodąca rola w rewolucji przemysłowej. Jej początek w Anglii datuje się na 1760 r. (Clark 2007, s. 194), pozostałe kraje europejskie weszły na tą drogę rozwojową dopiero po kilkudziesięciu latach.

Tab. 2. PKB wybranych państw w XIX w. w milionach dolarów międzynarodowych²

Państwa	1820	1850	1890
Europa Zachodnia			
Austria	4 104	6 519	13 179
Francja	35 468	58 039	95 074
Niemcy	26 819	48 178	115 581
Wielka Brytania	36 232	63 342	150 269
Ameryka Północna			
USA	12 548	42 583	214 714
Azja			
Chiny	–	–	205 379
Indie	–	125 681	163 341
Japonia	20 739	21 732	40 556
Europa Wschodnia			
Rosja	37 678	73 750	110 664

Źródło: Europa Zachodnia – Maddison 2003, s.47–49; USA – Maddison 2003, s. 71 i 85; Azja – Maddison 2008; Rosja – Maddison 2003, s. 95 i 96.

² Zob. przypis 1.

Trzymając się sztywno dyrektywy mówiącej, że moc polityczna jest prostą pochodną pieniądza, musimy dojść do wniosku, że największymi mocarstwami w 1850 r. były Indie, a w roku 1890 – USA i Chiny. Z historii jednak wiemy, że wniosek taki jest nieuprawniony. Oto bowiem w połowie XIX w. zakończył się podbój Indii przez Wielką Brytanię, która miała PKB o połowę mniejszy. Pod koniec XIX w. zaś mieliśmy do czynienia z sytuacją dość podobną do prognozowanej na 2020 r., kiedy to PKB USA i Chin ma mieć podobną wartość. Zdaniem niektórych publicystów będzie to równoznaczne z odejściem Pax Americana ze światowej sceny politycznej. Przypomnijmy zatem, że status największej gospodarki światowej w XIX w. nie uchronił Chin od klęsk wojen opiumowych, wymuszonych stref eksterytorialnych i interwencji wojskowych państw europejskich. Nieco później, po 1911 r., rozpoczął się rozpad Chin (Fenby 2009, s. 196 i nast.).

Warto tu odwołać się do związku mocy politycznej z siłą militarną. Siła militarna jest finansowana na ogół z podatków. Te z kolei zależą od tego, ile państwo może „zabrać” obywatelowi, ale tak, żeby starczyło mu na utrzymanie się przy życiu. W takiej sytuacji pomocne mogą być statystyki PKB per capita, bowiem od bogatych obywateli można więcej uzyskać na sfinansowanie zbrojeń. Porównajmy zatem PKB per capita interesujących nas państw w latach 1890 i 2008. Posłuży nam to do oceny tendencji w zakresie kształtowania się relatywnego potencjału geopolitycznego.

Tab. 3. PKB per capita w roku 1890 (w dolarach międzynarodowych), w 2008 (ceny stałe z 1990 r. w USD) oraz w 2020, w % PKB USA per capita (USA=100)

PKB per capita								
Rok	Wielka Brytania	USA	Francja	Niemcy	Rosja/	Indie	Chiny	Porównania
1890	4 009	3 392	2 376	2 428	–	584	5 40	Wik. Bryt./ChRL = 7,42
2008	43 544	45 230	44 675	44 363	11 858	1 061	3 292	USA/ChRL = 13,74
2020 (USA=100)	78	100	72	70	33	12	24	USA/CHRL = 4,17

Źródła: Dane za rok 1890 – Madison 2008; za rok 2008 – United Nations 2008; za rok 2020 – Economist 2006, s. 15.

Jak widać sytuacja gospodarcza Chin, mierzona w PKB per capita wobec czołowych mocarstw epoki, była w 1890 r. bardziej korzystna niż w roku 2008, a nie były one potęgą. W myśl przytoczonej prognozy do 2020 r. Chiny nadrobią znaczną część dystansu do USA i Europy. Niemniej jednak gospodarcze podstawy ich potęgi będą nadal mało imponujące, z uwagi na to, że PKB per capita Chin do USA będzie się miał jak 1 : 4. Jednak przeciętny poziom bogactwa obywateli (PKB per capita) nie tłumaczy w pełni tworzenia się potęgi geopolitycznej. Bardzo ważnym czynnikiem jest opanowanie i uzyskanie przewagi w pro-

dukcji wyrobów wiodących, co z kolei przekłada się na przewagę we wdrażaniu bardziej efektywnych urządzeń militarnych.

Wróćmy zatem do tabeli 2. Po podboju Indii w XIX w. imperium brytyjskie było u szczytu potęgi. Na świecie panował Pax Britannica. Jednak dominacja Wielkiej Brytanii nad konkurentami europejskimi, pod względem absolutnej wielkości bogactwa, nie była nazbyt duża. I tak np. w 1850 r. bogactwo Anglii było niewiele większe od francuskiego, a w 1890 r. było wyraźnie mniejsze od USA, jednak Pax Britannica trwał nadal. Gospodarczą podstawą Pax Britannica była czołowa rola tego państwa w produkcji wyrobów podówczas wiodących, czyli przemysłowych. Przemysł był sektorem dającym największe trwałe wzrosty wydajności pracy, a pierwszeństwo innowacyjne i wdrożeniowe zwiększało zyski producenta poszukiwanych dóbr.

Tab. 4. Udział w produkcji przemysłowej świata (w %)

Rok	Chiny	Indie	Wlk. Bryt.	USA	Niemcy	Francja	Rosja
1860	19,7	8,6	19,9	7,2	4,9	7,9	7,0
1890	6,2	1,7	18,5	23,6	13,2	6,8	8,8

Źródło: Kennedy 1994a, s. 154.

Jak widać, to nie przewaga rozmiaru bogactwa wpływała na różnicę geopolityczną. Dominację geopolityczną Wielkiej Brytanii w 1860 r. znacznie lepiej tłumaczy jej przewaga w światowej produkcji przemysłowej, źródle ówczesnych wyrobów wiodących (nad USA i Francją ponad 2,5-krotna). Z kolei duży rozmiar bogactwa per capita dawał relatywnie większe możliwości wydatków militarnych bez zagłodzenia ludności. W Wielkiej Brytanii opracowano i wdrażano przełomowe podówczas innowacje technologiczne: silnik parowy (1768), turbinę parową (1884), zastosowanie węgla kamiennego do wytopu surówki (1709), proces tworzenia stali (1856) i wiele innych (Landes 2000, s. 218 i nast.). Obok dominacji w produkcji wyrobów wiodących czynnikiem podtrzymującym Pax Britannica była brytyjska innowacyjność i jej w miarę szybka implementacja. Z kolei USA wprowadzały w tym czasie na wielką skalę przełomowe zmiany organizacyjne, związane z wdrażaniem zasad naukowej organizacji pracy – kojarzonej zazwyczaj z nazwiskiem Fredericka Taylora. Nic więc dziwnego, że na początku XX w., w roku 1913, produktywność (wydajność) mierzona wartością produkcji na jednego zatrudnionego była w USA nieznacznie większa niż w Wielkiej Brytanii (Clark 2007, s. 336). Możemy przyjąć, że strata przodownictwa na tym polu była równoznaczna z zakończeniem ery Pax Britannica.

W trakcie tego pobieżnego przeglądu informacji statystycznych okazało się, że dla **zaistnienia i utrwalenia dominacji geopolitycznej najważniejsze są: innowacyjność i pierwszeństwo w opanowaniu produkcji wyrobów wiodących. Bezwzględny rozmiar bogactwa z kolei jest nieco mniej ważny niż jego rozkład per capita.** Jak mają się te prawidłowości do teraźniejszości i przyszłości Pax Americana? W celu odpowiedzi na to pytanie proponuję za-

stanowić się nad globalnym rozkładem produkcji wyrobów wiodących i innowacyjności. Współcześnie obie te kategorie utożsamiane są z rozwojem gospodarki opartej na wiedzy. Zobaczmy, jak wygląda uczestnictwo różnych państw w tym procesie.

Według OECD (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) termin gospodarka oparta na wiedzy (GOW) opisuje tendencje w państwach gospodarczo rozwiniętych polegające na coraz większym znaczeniu wiedzy, informacji i wysokiego poziomu kwalifikacji oraz wzroście zapotrzebowania na dostęp do tych zasobów zarówno ze strony sektora prywatnego, jak i publicznego (OECD 2005a). **Dla potrzeb tego opracowania przyjmę, że GOW polega na: zbliżeniu nauki do procesów tworzenia dóbr i usług, powstawaniu nowych wiedzochłonnych przemysłów, ekspansji sektora ICT oraz stosowaniu jego wytworów we wszystkich innych sferach działalności.**

Jednym z najważniejszych wskaźników rozwijania się gospodarki opartej na wiedzy jest dalsze zbliżenie się nauki do procesów tworzenia dóbr i usług. Wskaźnikiem tego zbliżenia może być wzrost inwestycji w sferę B+R, a zwłaszcza coraz większe zapotrzebowanie na wiedzę ze strony przedsiębiorstw. I tak np. w USA w roku 1980 przedsiębiorstwa wydały na badania i wdrożenia mniej więcej tyle samo co rząd, około 30 mld USD. Do roku 2007 wydatki przedsiębiorstw wzrosły ponad ośmiokrotnie, do 245 mld USD, natomiast wydatki ze źródeł rządu federalnego zwiększyły się trzykrotnie, do 98 mld USD, i były ponad dwa i pół razy mniejsze od wydatków przedsiębiorstw (US Census 2009, Table 769). Dużej dynamice nakładów na sferę B+R towarzyszył w USA nieco niższy wzrost przyznanych patentów, których w 2006 r. przyznano (196 tys.) prawie dwa razy więcej niż w roku 1990 (Patents and Trademarks: 1990–2006).

Niezwykle ważnym elementem gospodarki opartej na wiedzy są technologie informacyjne i komunikacyjne (ICT). Nie tylko ukonstytuowały się one jako nowy sektor produkcji, ale także rozrost tego sektora powoduje przenikanie jego produktów do tradycyjnych branż i nabywanie przez nie cech gospodarki wiedzochłonnej. Światowe wydatki na ICT wyniosły w roku 2008 3,7 bln USD (JCN Network 2008) i były wyższe niż w 2001 r. o 76% (Digital Planet 2006). Jeszcze szybciej rosły przychody sektora usług telekomunikacyjnych, które w 2005 r. stanowiły 274% przychodów uzyskanych w roku 1990 (Telecommunication Service 2007). W rozwoju ITC przodują USA, o czym świadczy ich wyraźna dominacja w liczbie patentów. W 2004 r. na USA przypadało 33,6% wydanych na świecie patentów związanych z ICT, na UE-25 – 27%, a na Japonię – 20,1% (OECD 2004). ICT przenikają zarówno gospodarstwa domowe, jak i administrację, organizacje gospodarcze itp. I tak roczny przyrost PKB w krajach OECD, w latach 1993–2006 wynosił 2,6% rocznie. Z kolei w czterech państwach członkowskich OECD (Szwecji, USA, Danii, Australii), przodujących w dziele tworzenia gospodarki opartej na wiedzy, wkład inwestycji ICT we wzrost PKB wynosił w latach 1990–95 około 1/5 stopy wzrostu PKB, a w latach 1995–2003 wzrósł do ponad 1/3 (obliczenia własne na podst.: OECD 2005b; OECD 2008). Wyraźnie tu widać znaczny ciężar gatunkowy nowej gospodarki w produktywności krajowej.

Tab. 5. Produktywność w branżach związanych z tworzeniem ICT w latach 1990–2000. Przeciętne roczne przyrosty wartości dodanej na jednego zatrudnionego

Branże ICT	1990–1995		1995–2000	
	EU	USA	EU	USA
ICT Producing Industries (produkcja + usługi)	6,7	8,1	8,7	10,1
ICT Producing Manufacturing (tylko produkcja)	11,1	15,1	13,8	23,7

Źródła: B. van Ark, R. Inklaar, R.H. McGuckin 2003, s. 57.

Jak wynika z tabeli, przewaga USA nad Europą ma w dziedzinie ICT względnie trwale postawy. Badania przeprowadzone w późniejszych latach, po 2000 r., pokazują – obok USA – relatywnie silną pozycję Japonii. Zbadano 50 największych światowych firm działających na rynku ICT ze względu na ich osiągnięcia oraz kluczowe charakterystyki w dziedzinie strategii rynkowych. Relatywnie najbardziej efektywne strategie stosują japońskie i amerykańskie firmy ICT. Ponadto autorzy odnotowali istnienie luki w zarządzaniu korporacjami sektora ICT między tymi dwoma państwami a Europą (Halkos, Tzeremes 2007).

Współcześnie dominacja USA w sektorze ICT nadal się utrzymuje i nie widać, aby konkurenci znacząco zmniejszali dystans. Nadal dziewięć spośród dziesięciu największych firm komputerowych ma siedzibę w USA, spośród dziesięciu najszybciej rozwijających się – sześć to firmy amerykańskie. W 2009 r. USA sprzedały oprogramowanie komputerowe za 450 mld USD, następny kraj na tej liście – Indie – sprzedał je za sumę ponad 13 razy mniejszą – 34 mld USD, Kanada zaś – za 32 mld USD (Kotkin, Parulekar 2012, s. 24).

Ważnym sektorem gospodarki opartej na wiedzy jest biotechnologia, która jeszcze 20 lat temu była co najwyżej dziedziną badań laboratoryjnych.

Tab. 6. Całkowite wydatki na rozwój i wdrażanie innowacji biotechnologicznych w sektorze biznesowym w wybranych państwach OECD w milionach USD, według parytetu siły nabywczej, oraz udział w światowych patentach w 2006, w %

	USA	Francja	Kanada	Niemcy	Korea	Chiny	Słowacja	Słowenia	Polska
Wydatki	25 101	2 353	1 404	1 198	709	–	13	11	0,32
Udział w patentach	41,5	3,6	3,2	7,0	3,0	1,9	–	–	0,10

Źródło: Beuzekom and Arundel 2009, s. 25 i 71.

Przewaga USA w wydatkach na biotechnologiczne badania i wdrożenia nad następną w kolejności Francją jest ponad dziesięciokrotna. Zwraca uwagę pozycja Polski, gdzie wydatki są ponad 30 razy mniejsze niż w Słowenii. Również w dziedzinie patentów prymat USA jest bezdyskusyjny. Ekspansję biotechnologii na rynku USA poprzedzał dynamiczny przyrost przyznanych patentów, których liczba w 2003 r. (6995) stanowiła 230% liczby patentów przyznanych dziesięć lat

wcześniej (InvestBio, Inc 2001–2008). Za patentami następowały rewolucyjne zmiany w komercjalizacji produktów. Rynek produktów tej branży wzrósł prawie dziesięciokrotnie w ciągu dziesięciu lat (1994–2004), zaś jego kapitalizacja w roku 2004 wynosiła 399 mld USD (InvestBio, Inc 2001–2008).

Nieomal na naszych oczach wyłania się z nauki nowa branża przemysłowa – nanotechnologia, swoista synteza nauki i produkcji o oszałamiających perspektywach i równie oszałamiającej dynamice rozwoju. W roku 2006 światowe wydatki rządowe na nanotechnologie wyniosły 6,4 mld USD, a wydatki przedsiębiorstw – 5,3 mld USD (Top Nations in Nanotech 2007), w sumie 11,7 mld. Światowymi liderami są USA i Japonia. Ameryka Północna skupiała w 2004 r. 46% światowych wydatków przedsiębiorstw i 35% światowych wydatków rządowych, Azja odpowiednio – 36% i 35%, Europa – 17% i 28% (Spending on Nanotechnology 2004). Tylko w USA i Japonii wydatki przedsiębiorstw były większe od wydatków rządowych. Świadczy to o tym, że w obu tych państwach obecność nauki w produkcji jest wyraźnie większa niż w pozostałych i że w równie dużym stopniu produkcja wiąże się z tworzeniem wiedzy. Relatywnie największy etatyzm w zakresie zarządzania sektorem nanotechnologii notujemy w Chinach, gdzie wydatki rządowe w roku 2006 wyniosły 906 mln USD i były ponad pięć razy większe od wydatków przedsiębiorstw (Top nations in nanotech 2007). W 2007 r. nadal widoczny był światowy prymat USA, wyrażający się nie tylko w liczbowej dominacji, ale także w dynamice wzrostu, bowiem w 2007 r. wydano w USA na nanotechnologie już 4,5 mld USD z funduszy prywatnych i publicznych łącznie (Pellerin 2007). Bycie hegemonem geopolitycznym zobowiązuje i dlatego, jak można sądzić, wydatki publiczne w USA na militarne zastosowania nanotechnologii w latach 2000–2008 wzrosły ponad pięciokrotnie, do 375 mln USD, a wzrosłyby jeszcze bardziej, gdyby Kongres nie obciął ich o 42 mln USD (Berger 2007).

Do najważniejszych instytucji nowej gospodarki należą banki inwestycyjne i fundusze inwestycyjne. W dalszej części analiz terminy te będą używane zamiennie. Banki i fundusze inwestycyjne istniały od dawna, powstaje zatem pytanie, co to znaczy, że są one elementem nowej gospodarki? Wynika to z dwu powodów. Pierwszy wiąże się z tym, że bez kluczowego produktu nowej gospodarki, technologii informacyjno-komunikacyjnych, dynamiczny wzrost ilościowy i jakościowy bankowości inwestycyjnej byłby niemożliwy. Jak pisze Charles Geisst, autor książki o historii Wall Street, dzięki rewolucji technologicznej pod koniec lat siedemdziesiątych zapoczątkowany został niebotyczny wzrost transakcji giełdowych (Geisst 2008). W późniejszych latach postęp w przetwarzaniu danych i technologiach telekomunikacyjnych umożliwił zmiany strukturalne i rozrost światowych rynków finansowych (Gostomski 2008). Internet stworzył możliwość nieprzerwanych globalnych operacji giełdowych. Nastąpił bezprzykładny wzrost liczby banków inwestycyjnych, również tradycyjne banki kredytowe oraz wszelkie inne instytucje finansowe zaczęły tworzyć własne fundusze inwestycyjne.

Związek bankowości (funduszy inwestycyjnych) z gospodarką opartą na wiedzy polega także na tym, że banki (fundusze) inwestycyjne – będące klasycz-

nymi organizacjami gospodarczymi – tworzą nową wiedzę o dynamice rynku i niejako automatycznie przekształcają ją w rynkowy produkt zwany udziałem w funduszu. Żeby sprzedać więcej produktów muszą wytworzyć więcej wiedzy o nowych rynkach.

Ekspansja bankowości inwestycyjnej rozpoczęła się w USA od bardzo skromnych, jak na Amerykę, pieniędzy. W 1993 r. prywatne fundusze inwestycyjne operowały w USA „tylko” 22 mld USD. Za to sześć lat później zgromadziły już pięciokrotnie więcej, bo 108,1 mld USD (Craig 2001). Jeszcze bardziej imponująco ekspandowały amerykańskie fundusze odważnych inwestycji (*venture capital*), które z 3,9 mld USD, w 1993 r., urosły przez sześć lat prawie dwunastokrotnie, do 46,6 mld USD (Craig 2002). Niezwykle szybki rozwój bankowości inwestycyjnej w latach dziewięćdziesiątych był kontynuowany z równą siłą w XXI wieku.

Globalna bankowość inwestycyjna uzyskała w 2007 r. przychody równe 84,3 mld USD, były one ponad dwukrotnie wyższe niż w 2003 roku. Tylko w latach 2006–2007 przychody te wzrosły o 21%. Podobnie jak inne sektory gospodarki opartej na wiedzy, światowa bankowość inwestycyjna została zdominowana przez USA, skąd pochodziło 53% jej kapitału. Wkład Europy, Afryki i Bliskiego Wschodu wynosił 32%, a Azji – 15% (IFSL Research 2008, s. 7).

W dynamicznym rozwoju bankowości inwestycyjnej niezwykle pomocne okazały się ICT, które z kolei rozwijały się w odpowiedzi na kolejne innowacje w sektorze bankowości i wynikające z nich zapotrzebowanie na coraz doskonalsze hardware i software. Nastąpił czas innowacji w zarządzaniu ryzykiem i coraz bardziej wyrafinowanej inżynierii finansowej.

Nowatorskość inżynierii finansowej polegała na tym, że rozkładała ryzyko na wiele podmiotów uczestniczących w systemie finansowym. **Inna korzystna okoliczność związana z jej rozwojem polegała na kreacji kapitału inwestycyjnego poprzez sumowanie i wymieszanie pieniędzy realnych z derywatami. W efekcie fundusze inwestycyjne zwiększały rozmiary kapitału inwestycyjnego i dostarczały go w znacznie większych ilościach niż mogłyby to uczynić tradycyjne banki kredytowe.**

Jakkolwiek kryzys w 2008 r. rozpoczął się od załamania rynku hipotecznego w USA, to jego światowe rozprzestrzenienie się było w znacznym stopniu następstwem załamania się światowej inżynierii finansowej i rynku derywatów sztandarowego sektora gospodarki opartej na wiedzy. Zważyć jednak trzeba, że zanim nastąpił kryzys, odnotowano opisane wcześniej dwucyfrowe roczne wzrosty branż i sektorów nowej gospodarki. Derywaty tworzyły niewątpliwie „kapitalizm kasynowy”, ale zwiększały także wielkość *venture capital* i liczbę opisanych wcześniej innowacyjnych projektów inwestycyjnych. **Derywaty były sztuczne, ale inwestycje prawdziwe.**

Przejdźmy teraz do konkluzji geopolitycznych. Jak dotąd prymat w tworzeniu nowej gospodarki należy do USA. Z przytoczonych danych wynika, że w zakresie tworzenia sektorów nowej gospodarki przewaga USA jest co najmniej stabilna, a w zakresie niektórych produktów wiodących nieznacznie rośnie. Mieliśmy

możność zaobserwować, że w statystykach nowej gospodarki nie mieszczą się państwa „modne” wśród publicystów ekonomicznych, takie jak Brazylia, Chiny czy Rosja. Są tu raczej tradycyjne potęgi gospodarcze – obok USA i Japonii kilka państw Europy Zachodniej.

Nowa gospodarka rozwija się obok gospodarki tradycyjnej. Przyjrzyjmy się teraz produktywności gospodarki jako całości. Od roku 1970 do 1995 roczne przyrosty PKB na godzinę pracy były w USA wyraźnie niższe niż w Japonii i państwach G7. Jednak od roku 1995 tendencja ta uległa zatrzymaniu. W latach 1995–2007 wartość PKB na godzinę pracy rosła w USA o 2,1% rocznie, w Japonii o 2%, w G-7 o 1,9 rocznie, natomiast w UE-15 (Starej Europie) o 1,5% (OECD Stat. Extracts). Przyjmując, że wartość PKB na godzinę pracy w USA w 2007 r. była równa 100, to w Japonii wynosiła 71,2, w G7 – 89,9, a w Starej Unii (UE-15) – 86,6. Jak widać, mimo wcześniejszego spadku, od 1995 r. **przewaga USA w produktywności jest stabilna i nadal wyraźna.**

Najważniejszym czynnikiem potęgi geopolitycznej jest bez wątpienia siła militarna. Tutaj również prymat USA jest jak na razie bezdyskusyjny. I tak w 2009 r. USA miały 43% udział w światowych wydatkach zbrojeniowych, udział Francji wynosił – 3,8%, Japonii – 3,3%, Niemiec – 3,0% i Arabii Saudyjskiej – 2,7%. Wydatki Chin okryte były tajemnicą państwową, ale szacowano je na 100 mld USD, co stanowiło 6,8% wydatków światowych (SIPRI 2010). Długofalowy prymat USA w tej dziedzinie uprawdopodobnia wielkość wydatków wojskowych na badania, rozwój, testy i ewaluację. Wzrosły one z 40,5 mld USD w 2001 r. do 69,6 mld USD w 2008 r. (Stalenheim, Perdomo, Skolis 2008, s. 180). Suma ta stanowi 2/3 całkowitych chińskich wydatków obronnych i jest większa od wydatków wojskowych Francji.

Mimo to pojawienie się nowych partnerów – z racji biedy dysponujących dotychczas bardzo małą siłą sprawczą (Indie) czy świadomie izolujących się od świata (Chiny do końca lat siedemdziesiątych) – sprawia, że zwiększa się liczba potencjalnych przeciwników. Dominującemu mocarstwu trudniej jest reagować siłą na coraz większą ilość pól potencjalnych konfliktów. Podobny wniosek znajdujemy m.in. u Romana Szula, który stwierdza, że współcześnie mamy do czynienia z dekompozycją świata, polegającą na rozejściu się potęgi ekonomicznej i politycznej m.in. dlatego, że coraz większą moc polityczną uzyskują państwa peryferyjne, np. Chiny i Indie (Szul 2010, s. 43). W przyszłości tradycyjna potęga azjatycka – Japonia – stanie wobec rosnących w siłę Indii i Chin. Ten azjatycki trójkąt może być zarówno trójkątem partnerstwa, jak i konfliktu, niemniej uzyska bardzo duży ciężar gatunkowy na globalnej scenie politycznej. Jak pisze Henryk Szlajfer, od tego, co się będzie działo w tym trójkącie, w znacznym stopniu zależeć będą losy amerykańskiego przywództwa światowego (Szlajfer 2008, s. 340). Zdaniem amerykańskiego politologa Fareeda Zakarii współcześnie znaczenie idei i strategii geopolitycznych dla trwałości imperium rośnie kosztem siły ekonomicznej, co nie znaczy, że ją znosi. Imperium brytyjskie załamało się pod wpływem niewydolności gospodarczej. Z kolei USA mają gospodarczą dynamikę, ale zagrażają im wyzwania polityczne, a głównie niechęć do multilateralizmu (Zakaria 2008).

Przewidywane tendencje

Nie ulega wątpliwości, że imperia nie są wieczne i dominacja USA też się kiedyś skończy, ale proces ten będzie raczej dość długotrwały. W znakomicie udokumentowanej pracy Nialla Fergusona możemy przeczytać, że dominacja USA jest elementem dominacji Zachodu nad resztą świata zapoczątkowanej około 1500 r. i najbardziej wyraźna była w XIX wieku. Później, w miarę jak kraje Azji zaczęły kopiować różne zachodnie instytucje, przewaga ta zaczęła się zmniejszać. Nie jest to jednak proces prostoliniowy, bowiem apogeum nierówności bogactwa między USA i Chinami odnotowano na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. (Ferguson 2011).

Obecnie jesteśmy świadkami tworzenia się nowego światowego podziału pracy. Z jednej strony mamy USA oraz państwa Zachodu, które tworzą gospodarkę opartą na wiedzy, z drugiej – Chiny, Indie, Wietnam, które się intensywnie industrializują. W miejsce dawnej wymiany – surowce za wyroby przemysłowe – coraz bardziej upowszechnia się wymiana – towary przemysłowe za wiedzochłonne. W tym nowym podziale pracy USA odgrywają niezaprzeczalnie dominującą rolę. USA nadal (10–15lat) będą dominować na rynku technologii niezbędnych dla rozwoju gospodarki opartej na wiedzy. Nowa gospodarka na razie wolno tworzy miejsca pracy, ale tworzy dużą wartość dodaną. W ten sposób przyczynia się do tworzenia miejsc pracy w sektorze usług, co prawda niżej płatnych niż utraczone miejsca pracy dla robotników wykwalifikowanych w przemyśle. Dotychczas nie widać symptomów zmierzchu przewag innowacyjnej i technologicznej USA – potencjalnego źródła siły geostrategicznej (zob. także Łoś-Nowak 2012).

Relatywnie największym zagrożeniem przyszłej pozycji USA jest zadłużenie zewnętrzne, zwłaszcza wobec Chin. I tak np. w listopadzie 2011 r. dług publiczny USA wynosił 15 bln USD, co stanowiło 99% PKB (Biznes. Gazeta Prawna 2011). Około 46% całości stanowi zadłużenie u rządów innych państw. Chiny są największym wierzycielem USA i posiadają 8% całkowitego zadłużenia, kolejni wierzyciele to Wielka Brytania i Japonia (US Government Info 2012). Równie groźnie wygląda deficyt budżetowy USA, który spadł w 2011 r. do 8,7%. PKB, wobec 9,0%, jakie osiągnął rok wcześniej (Puls Biznesu 2012). Mamy tu do czynienia z dość unikatową sytuacją, bowiem na ogół duże zadłużenie jest przypadłością państw o gospodarce zacofanej i mało produktywnej. Można sądzić, że groźby wynikające ze wspomnianych wyżej deficytów są zmniejszane siłą gospodarki realnej. Wcześniej czy później USA będą musiały zmniejszyć oba wspomniane wyżej deficyty, co prawdopodobnie nastąpi m.in. kosztem wydatków militarnych i zaangażowania zagranicznego.

W oparciu o dane zawarte w tabeli 1 można oczekiwać, że około 2025–2030 r. potencjał Chin będzie większy od amerykańskiego. Jak jednak pamiętamy, będzie to potencjał zbudowany głównie na przemyśle i bardzo słabo nasycony najnowszymi technologiami.

Jaka jest zatem najbliższa przyszłość Pax Americana w perspektywie 10–15 lat? Możliwości sprawcze USA będą stopniowo maleć, ale nie wyczerpią się całkowicie. W miejsce „koncertu jednego mocarstwa” z lat dziewięćdziesiątych,

coraz wyraźniej rysuje się perspektywa światowego „koncertu mocarstw”, w którym USA (w perspektywie 10–15 lat) będą miały nadal największy ciężar gatunkowy, ale stopniowo równoważony siłą największych konkurentów.

W najbliższych 10–15 latach i później USA będą czołowym mocarstwem wśród państw Zachodu, chyba że UE bardziej się zintegruje politycznie i militarnie, ale nic na to nie wskazuje. W przyszłości moc sprawcza USA w coraz większym stopniu będzie zależać od tego, na ile państwa Zachodu będą skłonne uznać, że per saldo kluczowe interesy USA są zgodne z ich interesami. Prawdopodobnie tak się stanie, ponieważ w USA potrzeba multilateralizmu w relacjach międzynarodowych jest coraz wyraźniej dostrzegana (Zakaria 2008).

Pax Americana stopniowo będzie miał coraz mniejszą moc sprawczą wobec postępowania nowych potęg – takich jak Chiny czy Indie – ale prawdopodobnie nadal będzie tworzył strukturę orientacyjną dla tych państw nie-Zachodu, które politycznie i kulturowo są odległe od Chin i dla których przywództwo USA jest bardziej atrakcyjne od chińskiego. Można sądzić, że w przyszłości dla wielu państw, niebędących mocarstwami, uczestnictwo w Pax Americana będzie następstwem wyboru politycznego, trwałego lub zmiennego. Najprawdopodobniej stałymi uczestnikami będą państwa europejskie, a np. Rosja będzie w nim uczestniczyć od czasu do czasu.

Inne potencjalne zagrożenie dla potęgi USA ma długofalowy i kulturowy charakter. Samuel Huntington w książce zatytułowanej *Who We Are?* zaprezentował dość kontrowersyjne tezy na temat rozpadu kulturowego USA, będącego następstwem dużej imigracji latynoskiej oraz polityki wielokulturowości (Huntington 2005). Z pracy tej wynikają następujące wnioski. Masowe zachowania ludzi tworzą instytucje. Źródłem masowych zachowań jest kultura. Efektywne gospodarczo instytucje USA są wytworem kultury WASP (biali Anglosasi wyznania protestanckiego). Upowszechnienie odmiennych wzorów kulturowych spowoduje, że zasięg dotychczasowych instytucji w społeczeństwie USA będzie się relatywnie zmniejszał na rzecz nowych instytucji – mniej sprzyjających innowacyjności i produktywności. Prawdopodobnie krytyczne oceny diagnozy Huntingtona są lepiej udokumentowane niż tezy zwolenników. Niemniej jednak, nawet gdyby tezy te były trafne, to ich spełnienia raczej nie można oczekiwać w perspektywie 15–20 lat, z uwagi na dużą inercję zjawisk kulturowych.

Dwie metody stawania się potęgą geopolitycznej

Teraz możemy przejść do próby określenia gospodarczych podstaw przyszłego miejsca Chin w geopolityce światowej. Dotychczasowy rozwój Chin jest następstwem deindustrializacji Zachodu i przekazywania słabo rentownej produkcji przemysłowej tam, gdzie dzięki niskim kosztom jest ona opłacalna. Rozwój tego państwa jest dotychczas relatywnie słabo nasycony nowymi technologiami i relatywnie nisko produktywny.

Przykład ZSRR pokazuje, że wnioski z przeprowadzonych wcześniej analiz zmierzających do wykrycia czynników sprzyjających hegemonii geopolitycznej

nie mają charakteru uniwersalnego. Prawdopodobnie dość dobrze wyjaśniono, dlaczego Wielka Brytania i USA osiągnęły status hegemonów, ale w przypadku ZSRR w grę wchodziła inna konfiguracja czynników. Tworzenie gospodarczego zaplecza potęgi militarnej odbywało się w ZSRR w oparciu o centralizację i planowanie przepływu zasobów oraz podporządkowanie ich sektorowi militarnemu, a także kopiowanie zagranicznych wyrobów wiodących głównie pod kątem użyteczności militarnej w taki sposób, że bardzo słabo przenikały one do cywilnych sektorów. Wyspowy charakter rozwoju sprawiał, że urządzenia militarne nie mogły być tworzone przez składanie różnych już produkowanych wyrobów. Nowe urządzenie oznaczało nową fabrykę, nowe projekty i nowe maszyny. Były one zatem produkowane nieproporcjonalnie większym kosztem niż np. w USA. Koszty te nadrabiano, obniżając przeciętny dochód ludności. Towarzyszyła temu idea kreśląca wizję świata, w której Zachód jest w okresie schyłkowym. Na własny użytek ta sama ideologia była siłą scalającą i legitymizującą centralistyczny system władzy oraz silne podporządkowanie gospodarce i polityczne sojuszników. **Odnotujmy zatem, że istnieje inna niż anglo-amerykańska droga do stawania się potęgą geopolityczną. Jest to droga, którą możemy określić mianem euroazjatyckiej.**

Jak to się ma do prognoz sytuacji geopolitycznej? **Prawdopodobnie dość dobrze odtworzone zostały czynniki, które powodują, że w najbliższym czasie (15–20 lat) USA nadal będą wiodącym mocarstwem świata zachodniego.** Załóżmy teraz, że przytoczone wcześniej prognozy PKB są trafne. Dystans między Chinami a USA, mierzony PKB per capita, będzie w 2020 r. jak 1 : 4 (obliczenia na podst. Economist 2006). Oznacza to, że będzie mniej więcej taki sam, jak między ZSRR a USA w szczytowym okresie zimnej wojny. Możemy przyjąć, że dystans między ZSRR a USA w produkcji wyrobów podówczas wiodących był też mniej więcej podobny do tego, jaki będzie między USA i Chinami około 2020 roku. Chiny zatem znajdują się na fali wznoszącej własnych sukcesów gospodarczych, o ile wcześniej nie pojawią się jakieś znaczące perturbacje wewnętrzne i zewnętrzne. Będą więc psychologiczne podstawy, by chińska elita polityczna uznała, że USA i reszta świata zachodniego są w stanie regresu i słabości. Z punktu widzenia chińskiego może to prowadzić do definicji świata w kategoriach tworzącej się próżni geopolitycznej. Zdaniem politologa amerykańskiego Roberta Kagana brak rywalizacji supermocarstw tuż po zakończeniu zimnej wojny był krótkim zaburzeniem i zarazem preludium do kolejnej fali rywalizacji między Rosją, UE i USA – z jednoczesnym wzrostem znaczenia Chin (Kagan 2008). Zdefiniowanie świata w kategoriach próżni politycznej wcześniej czy później skłoni wyłaniającą się potęgę do jej wypełnienia.

Już obecnie Chiny są znaczącym uczestnikiem afrykańskiej gospodarki i tamtejszej sceny politycznej, cieszącym się znacznym autorytetem i popularnością. Dowodem niech będzie zorganizowany w lipcu 2006 r. szczyt chińsko-afrykański w Pekinie, na który przybyli przedstawiciele 48 państw afrykańskich, brakowało tylko pięciu. Na scenie afrykańskiej Chiny mają przewagę nad Zachodem, ponieważ nie wymagają od kredytobiorców reform, przejrzystości finansowej,

przestrzegania praw człowieka itp. W latach 1996–2005 udział Chin w handlu z Afryką wzrósł z 0,8 do 9%, a w 2010 r. Chiny stały się największym partnerem handlowym kontynentu. 77,6% afrykańskiego eksportu do Państwa Środka stanowią surowce naturalne (Rządowska 2008, s. 31). Zapotrzebowanie Chin na nie, zwłaszcza na ropę naftową, będzie rosła, możliwe więc, że skłoni to Chiny do podjęcia wobec Afryki czegoś w rodzaju polityki neokolonialnej skierowanej na stworzenie tu swojej wyłącznej strefy wpływów, a zwłaszcza politycznej kontroli źródeł surowców. Zaostrzy to rywalizację mocarstw i zaostrzy konflikty między nimi. Drugim potencjalnym czynnikiem wzrostu agresywnej polityki Chin jest ich rosące zainteresowanie innym regionem świata, mianowicie Syberią. Rosyjscy obserwatorzy już w 2008 r. dostrzegali żądania terytorialne wysuwane przez przywódców Chin wobec rosyjskiej wschodniej Syberii i Dalekiego Wschodu. Takie przesłanie zawierają również chińskie podręczniki do historii i geografii (Miłow, Niemców 2008).

Dla wzmocnienia swojej siły geopolitycznego oddziaływania Chiny mogą wydatnie wzmocnić swój potencjał militarny w podobny sposób, jak czynił to ZSRR, kosztem obywateli. Jednak wzrost chiński jest zagrożony zarówno od wewnątrz, jak i od zewnątrz. Od wewnątrz – przez możliwe zgłoszenie przez naród aspiracji demokratycznych i prawdopodobne niedopasowanie państwa komunistycznego do nieco bardziej intensywnych metod gospodarowania. Zewnętrzne zagrożenie może m.in. polegać na ograniczeniu globalizacji, presję na odejście od sztywnego kursu wymiany juana i ewentualne nałożenie ceł na chiński eksport wyrobów przemysłowych. W Chinach mogłoby to spowodować, że oczekiwania ludności co do dalszego wzrostu stopy życiowej lub włączenia się do miejskiej prosperity, uległyby załamaniu. Następstwem byłaby szybka utrata legitymizacji przez reżim i ewentualne ruchy o charakterze rebelianckim. Podobnie było przed Wielką Rewolucją Francuską, kiedy to poziom życia dość wyraźnie rósł i nagle uległ gwałtownemu załamaniu.

Tak czy inaczej, zaostrzenie rywalizacji mocarstw w perspektywie kilkunastu lat jest wyobrażalne, ale nie nieuchronne. Natomiast w przyszłości USA będą prawdopodobnie zmuszone niekiedy prowadzić politykę bardziej multilateralną, niemniej zostaną głównym aktorem geopolitycznym Zachodu. Mogą także uznać, że uczestnictwo we wszystkich napięciach euroazjatyckich rozprasza zasoby i że o bezpieczeństwo państw europejskich powinna dbać sama Europa – pomoże w tym wzmocniona politycznie i militarnie UE lub „koncert mocarstw”.

Miejsce Europy Wschodniej w Pax Americana, a interes narodowy i globalny USA

Dla zrozumienia skłonności hegemonu ładu światowego do angażowania się w różnych rejonach świata i neglizowania innych, wprowadzony zostanie podział na **interes narodowy i globalny**. W przypadku USA interes narodowy to taki stan rzeczy, który wiąże się z bezpośrednim wzrostem pomyślności w dowolnej dziedzinie życia narodu amerykańskiego, a jego realizacja stanowi ważny ele-

ment oceny rządu przez wyborców. Interes globalny to taki stan równowagi stosunków międzynarodowych, który sprzyja podtrzymaniu przywódczej roli USA na światowej scenie geopolitycznej. I tak np. gdy USA prowadzą wojny naftowe w państwach, które mają największy udział w ich imporcie ropy, to działają w interesie narodowym, jeśli natomiast interesują się stanem np. Ukrainy, realizują swój interes globalny. Kategorie te empirycznie są bardzo trudne do oddzielenia, niemniej – odwołując się do intuicji – możemy przyjąć, że USA relatywnie więcej uwagi i determinacji poświęcają tym problemom, które silniej wiążą się z ich interesem narodowym.

Sednem geopolityki USA, jak każdego imperium, jest niedopuszczenie do pojawienia się konkurencyjnej potęgi lub sojuszu kilku potęg. Po szoku wrześniowym 2001 r. wzrósł nacisk na zbrojenia, tak aby można było prowadzić kilka wojen jednocześnie (Szalajfer 2008, s. 310 i nast.). Globalna strategia USA polega na, mniej lub bardziej widocznej, obecności USA we wszystkich w zasadzie ważniejszych konfliktach i wydarzeniach geopolitycznych na wszystkich kontynentach. Inicjatywy geopolityczne USA w ostatnich latach koncentrowały się wokół: walki ze światowym terroryzmem, zapobiegania rozprzestrzenianiu się broni atomowej, oraz bezpieczeństwa energetycznego. Ten ostatni problem jest mniej widoczny, ponieważ szlaki dostaw były ostatnio dość bezpieczne.

Patrząc z globalnego, geopolitycznego punktu widzenia, większość tych problemów skupia się w Eurazji. Zdaniem prominentnego praktyka i teoretyka geopolityki amerykańskiej znaczenie Eurazji wynika m.in. stąd, że znajduje się tu 75% światowych zasobów energetycznych, a ponadto kontrola nad Eurazją daje automatycznie kontrolę nad bliskim Wschodem i Afryką. Zdaniem Zbigniewa Brzezińskiego USA powinny aktywniej uczestniczyć w budowie transkontynentalnego systemu bezpieczeństwa. Z tego względu nie do utrzymania jest obecnie istniejący podział na politykę europejską i azjatycką (Brzeziński 1997). Sformułowania te chyba dość dobrze oddają istotę amerykańskiego podejścia do globalnej geopolityki, skoro inny praktyk i zarazem teoretyk, Henry Kissinger, wyraża podobną opinię, widząc duże zagrożenie w ewentualnym znalezieniu się Azji lub Europy pod kontrolą jednego mocarstwa (Kissinger 1996, s. 894).

Jakie jest miejsce Europy Wschodniej w amerykańskiej geostrategii? Europa Wschodnia wydaje się być, łącznie z Rosją, dość ważnym elementem euroazjatyckiej układanki – zarówno geostrategicznej, jak i gospodarczej – z racji wspomnianych wcześniej ogromnych zasobów energetycznych. Z kolei w ramach stosunku USA do Europy Wschodniej obowiązuje hasło „Russia first”. I tak np., gdy H. Kissinger analizuje nowy, pozimnowojenny porządek świata, Rosji poświęca wielokrotnie więcej miejsca niż pozostałej części Europy Wschodniej (Kissinger 1996, s. 887 i nast.). Można sądzić, że dla znacznej części amerykańskich polityków i analityków euroazjatycka rola Rosji ma pierwszoplanowe znaczenie, ponieważ współpraca z Azją będzie napotykać przeszkody z racji rozbieżności kulturowych (Kissinger 1996, s. 912). Rosja to klucz do kontroli nad Azją Środkową. Region ten jest ważny z racji nagromadzenia w nim surowców energetycznych, a także dlatego, że jego niestabilność grozi rozprzestrzenieniem

się radykalnego islamu, który USA uważają za główną bazę światowego terroryzmu. Ponieważ USA zadekretowały walkę ze światowym terroryzmem jako swój główny cel geostrategiczny, **można sądzić, że Rosja jest ważnym elementem w skutecznej realizacji interesu narodowego USA**. Stąd też konfrontacyjna retoryka – czy lokalne rosyjskie kroki wojenne będą przez USA negliżowane z uwagi na nadrzędne cele narodowe. Niebagatelne znaczenie mają także rosyjskie głowice atomowe.

Rosja jest w USA uznawana za kluczowego aktora euroazjatyckiej geopolityki, o którego względy warto zabiegać. Pojawiają się więc opracowania książkowe poświęcone konieczności przewartościowania sądów o zwycięstwie w zimnej wojnie. Należy skończyć z triumfalizmem, że to wyścig zbrojeń i doktryna powstrzymania dały USA zwycięstwo. W rzeczywistości, pisze Jack Matlock, zimną wojnę zakończyły negocjacje z rozstrzygnięciem korzystnym dla obu stron. Amerykański triumfalizm ugruntowuje w Rosji opinię o katastrofie, która ją spotkała i wzmacnia jej wrogość do USA. Wynika stąd zalecenie postawienia tamy dla rozszerzenia NATO, tym bardziej że więcej elementów układu zwiększa nieprzewidywalność oraz ryzyko i zmniejsza chęć Rosji do współpracy z USA (Matlock 2010).

Jeszcze niedawno (w 2005 r.) przewidywano, że amerykańskie zasoby gazu będą się wyczerpywać, tak że w 2020 r. USA będą sprowadzać około $\frac{1}{4}$ potrzebnego im gazu. W oparciu o te prognozy rosyjski Gazprom opracował plany opanowania 20% amerykańskiego rynku gazu w ciągu 4–5 lat. Jednak rozwój technologii sprawił, że eksploatacja złóż gazu łupkowego staje się coraz bardziej opłacalna. W 2009 r. USA stały się światowym liderem wydobywania gazu (625 mld m^3) przed Rosją (583 mld m^3). Największe światowe złoża gazu łupkowego znajdują się w USA i Kanadzie. Natomiast koszt ich eksploatacji może być nawet dwa razy mniejszy niż złóż Sztokmanowskich, kluczowych dla strategii eksportowej rosyjskiego Gazpromu (Dokuczajew, Kryłow 2010). **Rosyjskie zasoby energetyczne nie będą elementem łączącym Rosję z interesem narodowym USA. Będą natomiast miały wpływ na sposób rozgrywania przez Stany Zjednoczone interesu globalnego.** Oznacza to jednak zmniejszenie szans Rosji na zajęcie pozycji znaczącego partnera USA.

Trzeba tu zauważyć, że w przypadku potwierdzenia się informacji o złożach gazu łupkowego w Polsce będzie to oznaczało zwiększenie europejskich zasobów gazu o 47%. Na potwierdzenie czekają także informacje o zasobach gazu w państwach nadbałtyckich. Natomiast we Francji, Holandii, Szwecji i Niemczech już rozpoczęto zagospodarowanie złóż. Możliwe, że rosyjski monopolista eksportu gazu do Europy straci 25–30% rynku (Dokuczajew, Kryłow 2010). Może to skomplikować rosyjskie plany przekształcania pozycji wiodącego dostawcy zasobów energetycznych w moc geopolityczną w Europie.

Kraje Europy Wschodniej, skupimy się na tych, które należą do UE (Nowa Europa), mają w Pax Americana nieporównanie mniejszy niż Rosja ciężar gątownikowy. **Są one co najwyżej elementami interesu globalnego USA.** Nic w tym dziwnego, skoro cały PKB największego z nich, Polski, stanowi mniej

niż 8% rocznych wydatków wojskowych USA. Kraje te są raczej problemem do rozwiązania lub puzzlem w układance geopolitycznej niż realnym partnerem. Zobaczymy teraz, jak wyglądała z Waszyngtonu (w 2006 r.) ocena dopasowania Nowej Europy do architektury Pax Americana. Jak się wydaje, wśród części polityków i analityków, po entuzjazmie z początku lat dziewięćdziesiątych, obecnie zaznacza się dość wyraźne rozczarowanie Europą Wschodnią (bez Rosji, bo to oddzielny przypadek). Przywódców wschodnioeuropejskich (z lat około 2005 r.) zestawia się z przywódcami Europy Zachodniej w momencie przełomu, tj. po II wojnie światowej i kilkanaście lat później. Stephen F. Larrabee twierdzi, że przywódcy zachodnioeuropejscy zbudowali skuteczną i trwałą strukturę współdziałania. Alcide de Gasperi, Jean Monnet, Charles de Gaulle i Konrad Adenauer potrafili poprowadzić swoje narody „ponad historią”, dokonali zmian jakościowych w polityce europejskiej i stworzyli struktury otwarte na przyszłość, które wytrzymały próbę czasu. Zobaczymy teraz, jak Larrabee charakteryzuje przywódców Nowej Europy. Na tym tle drugie pokolenie przywódców – Lech Kaczyński (jego wybór był typowym przykładem tego trendu), Robert Fico, Václav Klaus, Rolandas Paksas³, żeby wskazać najbardziej dobitne przykłady, zachowuje się zupełnie inaczej. Zdaniem cytowanego autora, wspomniani **przywódcy Nowej Europy szkodzą interesom USA i marnotrawią ich wysiłek zainwestowany w budowę wolnej i silnej Europy, mogącej pomóc USA w utrzymaniu pokoju światowego**. Podczas gdy na zachodzie Europy zacieśnia się integracja gospodarcza i ponadgraniczne scalanie firm, na wschodzie widać silny nacisk na obronę swojskości. Co gorsza, zdaniem cytowanego autora, Europa Wschodnia wraca do starych sporów, populistycznego nacjonalizmu i wzajemnej wrogości. Wzmacnia to pozycję Rosji w tym regionie (Larrabee 2006).

Perturbacje te nie oznaczają, że USA są skłonne uznać aspiracje rosyjskie do przywództwa czy szczególnych interesów w odniesieniu do tych państw. Ich miejsce w Pax Americana jest pochodną dążeń USA do utrzymania równowagi europejskiej metodą współpracy z europejskimi potęgami. W tym przypadku kluczowe znaczenia ma to, czy uda się utrzymać i ewentualnie pogłębić integrację Niemiec z Europą Zachodnią i osłabić wzajemne przyciąganie się Niemiec i Rosji (Kissinger 1996, s. 912 i nast.). W tym celu za czasów prezydentury Busha Jr. oferowano Niemcom partnerstwo w przywództwie (Szlajfer 2008, s. 317). Trudno ocenić, na ile oferta ta okazała się atrakcyjna dla Niemiec, w każdym razie nie widać oznak, żeby wzajemne przyciąganie Niemiec i Rosji zmalało. Zauważmy, że po uruchomieniu Nord Stream 80% niemieckiego importu gazu będzie pochodzić z Rosji, obecnie jest to 44% (Białek, Oleksiuk 2009, s. 80). Zdaniem Kissingera rozwiązanie problemu Europy Środkowo-Wschodniej polegałoby na jej osadzeniu w strukturach zachodnich w taki sposób, by przestała być ziemią niczyją rozdieraną wewnętrznymi konfliktami, zachęcającymi do rywalizacji lub współpracy o wpływy w tym regionie (Kissinger 1996, s. 906 i nast.). W interesie USA leży silna i spójna Europa i dlatego jednym z najważniejszych zadań

³ Po wyborze odwołany z urzędu z powodów proceduralno–konstytucyjnych.

partnerstwa USA–Niemcy jest integracja Europy Wschodniej z UE. Szczególne znaczenie dla stabilności regionu mają stosunki Niemcy–Polska (Larrabee 2006, s. 130).

Literatura

- Agencja Lotnicza, 2008, *Lotnictwo i Obronność w Polsce*, www.altair.com.pl.
- Amir S., 1974, *Accumulation on a World Scale: A Critique of the Theory of Underdevelopment*, New York: Monthly Review Press.
- Ark B. van, Inklaar R., McGuckin R., 2003, „ICT and productivity in Europe and the United States. Where do the differences come from?”, *CESifo Economic Studies*, t. 49, nr 3, s. 295–318.
- Berger M., 2007, *Nanowerk*, <http://www.nanowerk.com/spotlight/spotid=2100.php>.
- Beuzekom B., Arundel A., 2009, *OECD Biotechnology Statistics 2009*, Paris: OECD.
- Białek J., Oleksiuk A., 2009, *Gospodarka i geopolityka. Dokąd zmierza świat?*, Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Biznes. Gazeta Prawna*, 2011, 18.11.
- Brzeziński Z., 1997, „A geostrategy for Eurasia”, *Foreign Affairs*, t. 76, nr 5, s. 50–64.
- Brzeziński Z., 1998, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, tłum. G. Wyżyński, Warszawa: Świat Książki.
- Cena ropy USA 2004–2008, <http://tonto.eia.doe.gov/dnav/pet/hist/wtotusaw.htm>.
- Chase-Dunn Ch., Kawano Y., Brewer B., 2000, „Trade globalization since 1795: Waves of integration the world system”, *American Sociological Review*, t. 65, nr 1, s. 77–95.
- Clark G., 2007, *A Farewell to Alms. A Brief Economic History of the World*, Princeton: Princeton University Press.
- Craig V., 2001, „Merchant banking: past and present”, *Federal Deposit Insurance Corporation Banking Review*, t. 14, nr 1, s. 29–36, <http://www.fdic.gov/bank/analytical/banking/2001sep/article2.html>.
- Davies N., 2008, *Europa walczy 1939–1945*, tłum. E. Tabakowska, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Digital Planet, 2006, *Digital Planet 2006: The Global Information Economy*, <http://www.witsa.org/DigitalPlanet/2006/WITSADP2006page.doc>.
- Dokuczajew D., Kryłow D., 2010, „Kopali aż dokopali”, *The New Times*, 19.04., cyt. za *Forum* 24.05.2010.
- Economist, 2006, Economist Intelligence Unit (*The Economist*), *Foresight 2020. Economics, industry and corporate trends*, sponsored by CISCO Systems, London, New York, Hong-Kong.
- Evers T.T., Vogan P., 1987, „«Dependencia». Latynoamerykański wkład do teorii niedorozwoju”, tłum. H. Szlajfer, w: R. Stempowski (red.), *Ameryka Łacińska. Dyskusja o rozwoju*, Warszawa: Czytelnik.
- Fenby J., 2009, *Chiny. Upadek i narodziny wielkiej potęgi*, tłum: J. Wąsiński, J. Wołk-Łaniewski, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Ferguson N., 2011, *Civilization. The West and the Rest*, New York: The Penguin Press.
- Frank A.G., 1987, *Rozwój niedorozwoju*, tłum. H. Szlajfer, w: R. Stempowski (red.) *Ameryka Łacińska. Dyskusja o rozwoju*, Warszawa: Czytelnik.

- Friedman S.J., Dixon T.H., 2004, „Out of energy box”, *Foreign Affairs*, November/December, s. 72–83.
- Fukuyama F., 2005, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, tłum. J. Serwański, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Geisst Ch., 2008, „Nowego Rooswelta nie widać”, rozmowa z Ch. Geisswtem, przeprowadzona przez M. Gadzińskiego, *Gazeta Wyborcza*, 27.10.
- Gostomski E., 2008, „Jak rynki zarażają się kryzysem finansowym”, *Gazeta Bankowa*, 26.09.
- Halkos G.E., Tzeremes N., 2007, „International competitiveness in the ICT industry: evaluating the performance of the top 50 companies”, *Global Economic Review*, t. 36, nr 2, s. 167–182.
- Hardt M., Negri A., 2005, *Imperium*, tłum. S. Ślusarski, A. Kołbaniuk, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Hryniewicz J.T., 2009, „Globalizacja – rachunkowość geopolityczna”, *Przegląd Organizacji*, nr 3, s. 16–19.
- Huntington S., 2005, *Who We Are? America's Great Debate*, London: Free Press
- IFSL Research, 2008, *Banking 2008*, http://www.ifsl.org.uk/upload/CBS_Banking_2008.pdf.
- International Energy Outlook*, 2009, U.S. Department of Energy, Energy Administration Information, <http://www.eia.doe.gov/oiaf/ieo/index.html>.
- InvestBio, Inc 2001, 2008, http://www.investbio.com/biotechnology_investing.asp.
- JCN Network, 2008, *JCN Network Japan's Corporate News*, http://www.japancorp.net/Article.Asp?Art_ID=18281.
- Jean C., 2003, *Geopolityka*, tłum. T. Orłowski, J. Pawłowska, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kagan R., 2008, „Powrót historii”, *The Weekly Standard*, 25.08.2008, cyt. za: *Forum*, 25–31.08.
- Kennedy P., 1994, *U progu XXI wieku*, tłum. P. Konczewski, London: Puls Publications Ltd.
- Kennedy P., 1994, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek. Przemiany gospodarki i konflikty zbrojne w latach 1500–2000*, tłum. M. Kluźniak, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kissinger H., 1996, *Dyplomacja*, tłum. S. Głębiński, G. Woźniak, I. Zych, Warszawa: Wydawnictwo Philip Wilson
- Kotkin J., Parulekar S., 2012, „Anglosfera ma się dobrze”, *City Journal*, 2012, cyt. za *Forum*, nr 17/18, 23. 04 – 06.05
- Landes D.S., 2000, *Bogactwo i nędza narodów*, tłum. H. Jankowska, Warszawa: Wydawnictwo Literackie Muza SA.
- Larrabee F.S., 2006, „Danger and opportunity in Eastern Europe”, *Foreign Affairs*, t. 85, nr 6, s. 117–131.
- Łoś-Nowak T., „UE w niepewnym ładzie międzynarodowym”, referat wygłoszony na konferencji naukowej: Europa XXI wieku: Europa i Unia Europejska wobec kryzysu, Słubice 2–3 lutego 2012.
- Macias J., 2010, „Nowa strategia transnarodowa korporacji międzynarodowych – globalna standaryzacja i lokalna wrażliwość”, *Przegląd Organizacji*, nr 9, s. 8–11.
- Maddison A., 2001, *The World Economy. Millennial Perspective*, Development Centre Studies OECD.

- Maddison A., 2003, *The World Economy: Historical Statistics*, Development Centre Studies OECD.
- Maddison A., 2008, *Historical Statistics of the World Economy: 1-2008*, www.ggdc.net/maddison.
- Matlock J.F. Jr., 2010, *Superpower Illusion*, New Haven – London: Yale University Press.
- Miłow W., Niemcow B., 2008, „Chiński agent Putin”, *Gazeta Wyborcza*, 30–31 sierpnia.
- Naimski P., 2009, „Gaz a sprawa polska, z wiceministrem gospodarki, Piotrem Naimskim, rozmawia Andrzej Nowak”, *Arcana*, nr 69 (3), s. 80–90.
- OECD 2004, <http://www.oecd.org/dataoecd/20/9/34083345.xls>.
- OECD, 2005a, *Knowledge-Based Economy. Definition*, <http://stats.oecd.org/glossary/detail.asp?ID=6864>.
- OECD, 2005b, OECD Productivity Database, September 2005, www.oecd.org/statistics/productivity.
- OECD, 2008, *OECD Factbook 2008: Economic, Environmental and Social Statistics, Economic Growth, Macroeconomic Trends, Evolution of GDP, Long-terms Trends*, <http://oberon.sourceoecd.org/vl=1048075/cl=17/nw=1/rpsv/factbook/020201.htm>.
- Patents and Trademarks: 1990–2006*, <http://www.census.gov/compendia/statab/2008/tables/08s0753.pdf>.
- Pellerin Ch., 2007, *Nations Worldwide Pour Billions into Nanotechnology*, <http://news-blaze.com/story/20080925102611tsop.nb/topstory.html>.
- Preble Ch. A., 2009, *The Power Problem*, New York: Cornell University Press.
- „Porozmawiajmy o kobietach”, *Gazeta Wyborcza*, 22.02.
- Prebisch R., 1959, „Commercial policy in the underdeveloped countries”, *American Sociological Review*, t. 49(2), s. 251–273.
- Puls Biznesu*, 2012, <http://www.pb.pl/2505072,42642,usa-deficyt-budzetowy-niemal-bez-zmian> (dostęp 10.05.2012).
- Raciborski J., 2010, „Państwo i lud: relacje stare i nowe”, referat na Zjeździe Socjologicznym, Kraków.
- Rühl Ch., 2010, „Global energy after the crisis. Prospects and priorities”, *Foreign Affairs*, March/April.
- Rządowska A., 2008, „Chiny w Afryce”, *Rurociągi*, nr 1–2, s. 30–34.
- Share of ICT, 2007, *Share of ICT-related Occupations in the Total Economy, Broad Definition*, http://www.oecd.org/document/23/0,3343,en_2649_34449_33987543_1_1_1_37441,00.html.
- Spending on Nanotechnology, 2004, *Spending on Nanotechnology to Top \$8.6 Billion in 2004*, <http://www.azonano.com/News.asp?NewsID=282>.
- Stålenheim P., Perdomo C., Sköns E., 2008, „Military expenditure”, *SIPRI Yearbook 2008*, Stockholm: Stockholm International Peace Research Institute.
- Szlajfer H., 2008, „Stany Zjednoczone: wielka strategia i co dalej?”, w: A.D. Rotfeld (red.), *Dokąd zmierza świat?*, Warszawa: PISM.
- Szul R., 2010, „Światowy system polityczny. Struktury i idee”, *Studia Społeczne*, nr 2, s. 47–76.
- Telecommunication Service, 2007, *Telecommunication Services Revenue in Total for OECD*, Directorate for Science Technology and Industry, OECD Key ICT Indicators, http://www.oecd.org/LongAbstract/0,3425,en_2649_34449_33987543_1_1_1_1,00.html.
- Top Nations in Nanotech, 2007, *Top Nations in Nanotech See Their Lead Erode*, www.rfglobalnet.com/doc.mvc/Top-Nations-In-Nanotech-See-Their-0001.

- United Nations, 2008, *United Nations Statistics Division*, <http://mdgs.un.org/unsd/snama/selectionbasicFast.asp>.
- US Census 2009 *Statistical Abstract: Science & Technology*, http://www.census.gov/compendia/statab/cats/science_technology.html.
- US Energy Administration *Information*, <http://www.eia.doe.gov/>.
- US Government *Info 2012*, <http://usgovinfo.about.com/od/moneymatters/ss/How-Much-US-Debt-Does-China-Own.htm> (dostęp 9.05.2012).
- US *Petroleum Supply 2004–2008*, <http://tonto.eia.doe.gov/dnav/pet/hist/wrpupus2w.htm>.
- Wallerstein I., 2007, *Analiza systemów światów. Wprowadzenie*, tłum. K. Gawlicz i M. Starnawski, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Wnuk-Lipiński E., 2004, *Świat międzyepoki: globalizacja. demokracja. państwo narodowe*, Kraków: Wydawnictwo Znak, Instytut Studiów Politycznych PAN.
- World Petroleum (Oil) Demand 2004–2008*, <http://www.eia.doe.gov/ipm/demand.html>.
- Yergin E., 2006, „Ensuring energy security”, *Foreign Affairs*, t. 85, nr 2, s. 69–82.
- Zakaria F., 2008, „The future of American power. How America can survive the rise of the rest”, *Foreign Affairs*, t. 87, s. 18–43.

ECONOMIC SOURCES OF THE UNITED STATES' ROLE AS A GLOBAL LEADER AND THE POSITION OF EASTERN EUROPE OVER THE NEXT 10–15 YEARS

The article analyzes the economic basis of Pax Americana over the next 10–20 years and describes the future position of Eastern Europe (New Europe) in the American constellation of interests. The main factors of geopolitical power are wealth – total and *per capita*, the production of leading goods, and innovations. An analysis of the position of different countries in the advancement of the new economy (knowledge-based economy) proves that in the next 20 years the US will be the most important power of the Western world. The position of Eastern Europe (New Europe) in Pax Americana will be the result of its rather poor impact on the national interests of the US.

Key words: geopolitical power, US, Pax Britannica, Pax Americana, Central-Eastern Europe.